Nr. 420 Kraków, Poniedziałek 29 listopada 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru porannego 8 h.

Cena nr. popołudniow. 4 h.

Oba wydania razem 10 h. w mieście i na prowincyi.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi dwa razy dziennie: rano i po południu.

WYDANIE PORANNE.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 398.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Operacye w Serbii zwycięsko zakończone.

W rocznicę 29 listopada.

Witaj tutrzenko swobody,
Zbawienia za tobą słońce!

Ognistemi głoskami rozbłysły te dwa ostatnie wiersze „Ody do młodości“ Mickiewicza w transparencie świetlnym na fasadzie ratuszu warszawskiego wieczorem 29 listopada 1830 roku. Równocześnie ośmnastu spiskowców pod wodzą Nabielaka wykonało napad na Belweder, mieszkanie W. ks. Konstantego, a szkołę podchorążych oficer Piotr Wysocki, wołając: „Polacy! godzina zemsty wybiła, dzisiaj zwyciężymy, albo polegniem!“, poprowadził do ataku na koszary wojsk moskiewskich. Warszawa powstała. Wojska rosyjskie uciekły z niej. Stolica Polski była oswobodzona i krajowi całemu dała hasło do walki o niepodległość.

Cudu owej historycznej nocy listopadowej dokonało sprzysiężenie kilkudziesięciu oficerów i studentów. Ich był dziełem wybuch wspaniałym uwieńczony wynikiem. A teraz stanęli wobec społeczeństwa. Dobrzy byli, żeby śmiałym czynem zerwać kajdany, wypędzić Moskali, ale gdzież im być wodzami narodu! Garść młodych zapaleńców, romantyków... Społeczeństwu potrzeba wodzów osiwiałych, nazwisk znanych, firm solidnych... I spełniło się tragiczne fatum narodu polskiego: ci, co rewolucyę wzniecili, nie byli w stanie dzieła jej dalej poprowadzić, inni objęli kierownictwo losów narodu. Pęta jego skruszyli ludzie „szaleni“, „niedoświadczeni“, — teraz ster ujęli ludzie „rozsądni“, „trzeźwi“...

Ci, którzy wybuch wywołali, wiedzieli jasno, czego chcą i dokąd dążą. Mieli świadomość celu i wiarę w zwycięstwo. Celem ich była niepodległość Polski, za jedyny środek ziszczenia tego celu uważali walkę orężną. Natomiast ludzie chłodni, rozsądni, którzy nazajutrz po owej nocy ster rządów objęli, ani z historycznego momentu, w jakim się znaleźli, sprawy sobie zdać nie umieli, ani wiary w sobie wykrzesać nie zdołali. Historya ich zaskoczyła. Jeno lęk i niewiara wypełniały ich dusze. Nawykli do jarzma, zmiana wydawała się im rzeczą przeciwną naturze, niemożliwą utopią. Przekonani, że wszystko wróci do dawnego stanu, mieli jednak w ręku kierownictwo ruchu, zmierzającego do obalenia tego dawnego stanu. Zahipnotyzowani wiarą w potęgę Rosyi, widzieli w niej „prawowitą władzę“ i ani nie dopuszczali do siebie myśli, że można tę potęgę zwyciężyć... „Moskwa wróci i naród odpokutuje za szaleństwo zapaleńców“ — ta myśl ich nie opuszczała, — a tu naród i wojsko polskie, na którego czele stali, domagały się walki z Moskwą. Szaleństwo! Trzeba je uspokoić, trzeba dyplomatyzować, trzeba paktować z „prawowitą władzą“, nie narażać się jej, ugłaskać ją, budować sobie most do powrotu...

Toteż niema może boleśniejszego ustępu w dziejach Polski, jak cała dalsza historya powstania 1830—31 roku. Po przewspaniałym rozbłysku narodowego ducha, jaki stanowiła noc 29 listopada, nastąpiły smutne dni, których dziejów bez bólu i odrazy czytać nie można. Jeszcze dziś, po 85 latach, wzdryga się dusza nasza, gdy z kart historyi wstają przed nami owe postaci wodzów niezdecydowanych i polityków chwiejnych, owe sceny ugodowej dyplomacyi i tłumienia własnych sił, owe orgie intryg, warcholstwa, niekarności, które zakończyły się wyemigrowaniem z kraju zbrojnej armii, niezłamanej, większej, niż była w chwili wybuchu powstania...

Świadomość narodowa rada odwraca się od okropności tych dziejów i rzuca na nie zasłonę zapomnienia. I tylko to, co piękne, silne, życiodajne, jaśnieje z tego odmętu poprzez mroki: wspaniałość nocy listopadowej, śmiały czyn podchorążych i belwederczyków, bohaterstwo czwartaków, armaty grzmiące pod Stoczkiem... Grzmiały one w uszach następnych pokoleń i budziły echa w młodych sercach. I w naszem pokoleniu zbudziły bohaterów, którzy dziś, w 85 rocznicę nocy belwederskiej, w rowach strzeleckich, w bagnach pińskich, w lasach wołyńskich biją się z tym samym wrogiem, co ich przodkowie belwederczycy, podchorążowie, czwartacy za wolność ojczyzny.

Czy historya się powtarza? Historya Polski — niestety — tak. Od konfederacy barskiej poprzez dzieje wszystkich naszych walk wyzwoleńczych idzie owo fatalne rozdarcie wewnętrzne narodu, które unicestwiło każdy wysiłek. Jedni krew swą i życie rzucają w ofierze sprawie narodowej, jasnowidzący i „szaleni“, — druddzy przychodzą z pretensyami do rządów, *bene nati et possesionati*, „trzeźwi“, „rozsądni“ i lękliwego serca, wyciągają rękę po władzę w narodzie, aby tłumić, gasić i prowadzić nie do zwycięstwa, lecz do — kapitulacyi. Tak bywało u nas zawsze. I kto wpatrzy się w bieg naszych dziejów, to dojrzy odradzającą się nieustannie tę samą naszą tragedyę.

A jednak wierzymy, że tym razem tragiczne zakończenie się nie powtórzy! Nie nadarmo przelała się krew naszych najlepszych synów pod Łowczówkiem, Konarami i Rokitną. Z nocy listopadowej, z pod Stoczka i Grochowa, pozostał jeden duch, który nie dał zamrzeć nadziejom i pragnieniom — z dzisiejszych pobojowisk Legionów polskich wstaje jutrzenka swobody, która nam zwiastuje zbawienia słońce.

Zwycięskie walki na granicy Czarnogóry i pod Prisztiną.

Zakończenie operacyj przeciw Serbii. Razem 100 tysięcy jeńców (połowa armii serbskiej) w niewoli.

Urzędowo donoszą dnia 28 listopada: **Wiedeń**, 29 listopada.

Wojska c. i k., które walczą na północnej granicy Czarnogóry, wyparły nieprzyjaciela po za siodło Metalka. Również oczyściły teren graniczny Celebic.

Prąca z Mitrowicy austro-węgierska kolumna dosięgła na drodze, prowadząca do Ipek, granicy Czarnogóry. Na tym obszarze ponownie wzięto 1300 jeńców serbskich.

Bułgarzy obsadzili Goles brdo na południowy zachód od Prisztiny i wzgórza na zachód od Ferizovca.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Urzędowo donoszą dnia 28 listopada: **Berlin**, 29 listopada.

Pościg trwa dalej. Przeszło 2700 jeńców wpadło w nasze ręce. Sprzymierzone wojska zdobyły bardzo wiele sprzętu wojennego.

Z ucieczką szczupłych resztek serbskiego wojska w góry albańskie zostały zamknięte wielkie operacye przeciw temu wojsku. Ich najbliższy cel: otwarcie wolnego połączenia z Bułgaryą i Turcyą, został osiągnięty. Ruchy części wojsk, stojących pod naczelną komendą Mackensena, rozpoczęła austro-węgierska armia generała Kövessa, wzmocniona przez wojska niemieckie, przez Drinę i Sawę, zaś armia Gallwitza przez Dunaj pod Semendrią i Rambaziasem 6 października, bułgarska armia Bojadjewa przeciw linii Negotin—Pirot 14 października, którego to dnia rozpoczęły się także operacye drugiej armii bułgarskiej pod dowództwem generała Todorowa w kierunku na Skoplje—Veles. Od tego czasu wojska sprzymierzone dokonały szybko i gładko nietylko wielkiego przedsięwzięcia przejścia przez Dunaj w obliczu nieprzyjaciela, które to przejście utrudnione było w dodatku i przez pojawienie się zupełnie nie w porę groźnej burzy „kosowy“, nietylko rychło pokonały twierdzę graniczną Belgrad, przy której wzięciu obok brandenburskiego korpusu rezerwy odznaczył się szczególnie ósmy austro-węgierski korpus armii, nietylko Zajeczar, Kniażevac i Pirot wpadły w ręce naszych dzielnych sprzymierzeńców Bułgarów, ale także zupełnie złamały wojska sprzymierzone wytrwały opór nawykłego do wojny przeciwnika, któremu sprzyjał teren i który bił się dzielnie. Ani drogi bez wyjścia, ani góry bezdrożne, śniegiem głęboko zasłane, ani brak zasiłków z taboru i miejsca na spoczynek, nie przeszkodziły wcale ich posuwaniu się naprzód. Przeszło 100.000 ludzi, to znaczy prawie połowa całej siły zbrojnej Serbii, dostało się do niewoli. Ich straty w bitwach i wskutek dezercyi nie dadzą się obliczyć. Zdobyto działa, także ciężkie, nieprzejrzany materyał wojenny wszelkiego rodzaju. Straty niemieckie można nazwać wcale miernemi, jakkolwiek smutnemi są one same przez się. Wskutek chorób wojska nie cierpiały.

Naczelne kierownictwo armii.

Wojenne operacye na Bałkanach

Ateny, 29 listopada.

(BK). Dzienniki donoszą, że Serbowie zabili **w Kruszewie** na północ od Monastyru wielu Bułgarów i Greków, splądrowali sklepy i spalili część miasta.

Medyolan, 27 listopada.

(BK). „Corriere della Sera“ donosi: Srodkowa grupa serbska **przekroczyła już częściowo granicę albańską** i ciągnie albańskiemi drogami na południe, aby się rzekomo połączyć z innemi si-

łami serbskiemi w odcinku Dibra—Gostivar—Prilep—Kawadar i będąc tamże zabezpieczoną od tyłu i od flanków, czynić jak największe usiłowania, podczas gdy równocześnie **siły bojowe francuskie rozpoczną ofenzywę.**

Sytuacya polityczna na Bałkanie

Nowa nota czwórsojuszu.

Ateny, 29 listopada.

(BK). Agencya Havasa donosi: Posłowie czwórsojuszu wręczyli wczoraj przed południem greckiemu rządowi **nową wspólną notę**, która pozostaje w związku z notą, wręczoną przed kilku dniami. Nowa nota, która dotyczy kwestyj szczegółowych, ma być również **bardzo ważną**. W związku z odwiedzinami przedstawicieli czwórporozumienia odbył prezydent Skuludis konferencyę z królem, po której odbyła się rada ministeryalna. Nowa nota określa dokładnie materyalne postanowienia, których mocarstwa oczekują od Grecyi, stosownie do osiągniętego już przedtem zasadniczego porozumienia. — Skoro rząd grecki przyjmuje pierwszą notę, na której podstawie została oparta druga nota, sądzi czwórsojusz, że **Grecya nie sprzeciwi się praktycznemu przeprowadzeniu**, szczególnie po życzliwych zarządzeniach czwórsojuszu odnośnie do handlu greckiego, któremu w przyszłości będą zapewnione ułatwienia w wywozie towarów.

Poważna sytuacya w Grecyi.

Ateny, 29 listopada.

(BK). Biuro Reutera. Z miarodajnej strony słychać, że rząd grecki zapewne zaproponuje, **żeby** czwórsojusz zamianował **wojskowych rzeczoznawców**, którzyby z greckim sztabem generalnym omówili żądania drugiej noty czwórsojuszu co do Salonik.

Korespondent biura Reutera z Aten donosi o nowej nocie czwórsojuszu, że początkowy **optymizm ustępuje miejsca silnemu sceptycyzmowi.** Do „Lloyd News“ donoszą z Aten, że czwórsojusz musi nalegać na to, żeby o ile możności jak najszybciej otrzymać odpowiedź na ostatnią notę. **Położenie uważe się za poważne.**

Śledztwo przeciw Venizelosowi,

Londyn, 29 listopada.

(BK). „Morning Post“ donosi: Greckie pisma rządowe utrzymują, że gabinet zastanawia się nad tem, czy ma się wytoczyć **sądowe śledztwo Venizelosowi** z powodu jego ostatniego okólnika politycznego, w którym wyłuszcza on przyczyny, dlaczego wstrzymuje się od wyborów.

Włoska prasa o sytuacyi na Bałkanach.

Lugano, 29 listopada.

(BK). „Secolo“ żąda ponownego rozkazującego wystąpienia przeciw Grecyi. Ateński korespondent „Corriere della Sera“ miał rozmowę z ministrem Denys Cochinem, z której wynika, że Francya i Anglia jeszcze nie powzięły decyzyi co do dalszego prowadzenia kampanii bałkańskiej i że Cochin sam uważa ją **za mało celową.** Cochin odjeżdża do Francyi przez Rzym.

wojska lejki, powstałe wskutek wybuchów — i wzięły trochę jeńców. Na różnych punktach frontu odbyły się walki na granaty i miny do rzucania. W Szampanii i Argonach nieprzyjacielska artylerya okazywała żywą czynność.

Kronika wojenna.

(BK). **Sejm węgierski.** Wśród przedłożeń ustawowych, które mają być przedłożone sejmowi, znajdują się wyjątkowe zarządzenia przeciw lichwie drożyźnianej, przedłożenie ministerstwa honwedów, które z pewnemi ograniczeniami dopuszcza zatrudnianie klasy **wieku między 50 a 55 rokiem życia** przy robotach wewnątrz kraju stojących w związku z wojną, oraz przedłożenie o uznaniu wiary mahometańskiej.

Pierwszym przedmiotem obrad w pełnej Izbie będzie zapewne przedłożenie o bezkarności dla rządu (Indemnitätsvorlage za drugą połowę bieżącego roku budżetowego.

Kitchener. Biuro Reutera donosi: W piątek rano odjechał Kitchener z Rzymu na front włoski, aby rozmówić się z królem.

Denis Cochin. Według doniesienia „Morning Post“ z Aten, Denis Cochin odjechał na greckim okręcie wojennym do Włoch.

Sprzysiężenie w Egipcie. „Tribuna“ donosi z Malty: W Kairze odkryto wielkie sprzysiężenie, które miało na celu obalenie kedywa i jego ministrów, tudzież zrzucenie angielskiego jarzma nad Egiptem. Uwięziono 40 osób z kół dworskich, 25 z nich już rozstrzelano.

Odparcie ataku rosyjskiego pod Baranowiczami.

Urzędowo donoszą 28 listopada: **Wiedeń**, 29 listopada.

Na rosyjskim terenie wojennym żadnych szczególnych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik

Urzędowo donoszą dnia 28 listopada. **Berlin**, 29 listopada.

Grupa Hindenburga: Zestrzelono ogniem karabina maszynowego nieprzyjacielski aeroplan pod Buschhof na południowy zachód od Jakobstadtu. Spadł on między oboma frontami i w nocy został zabrany przez nasze patrole.

Grupa księcia Leopolda bawarskiego: Na północny zachód od Baranowicz odparto atak rosyjski.

Grupa Linsingena: Nic nowego *Naczelne kierownictwo armii.*

Odparcie ponownych silnych ataków włoskich.

Urzędowo donoszą 28 listopada: **Wiedeń**, 29 listopada.

Włosi kontynuowali akcyę atakową na całym froncie Pobrzeża. Ich jak przedtem i teraz bezskuteczne wysiłki kosztowały ich wczoraj szczególnie wielkich ofiar. Najcięższą była walka koło goryckiego przyczółka mostowego, gdzie nieprzyjaciel przez ciągłe ataki zawsze świeżemi znacznemi siłami, zwłaszcza koło Oslaviji wzdłuż drogi, usiłował się przedrzeć. Przez krótki czas był szczyt na północny wschód od miejscowości w rękach nieprzyjaciela. Po gwałtownym ogniu naszej artyleryi odzyskały nasze wojska szturmem wszystkie pierwotne okopy.

Także do południowej części pozycyi Podgora wtargnęli Włosi, ale zostali wyparci, poczem ścigano ich skutecznym ogniem.

Ziemia przed przyczółkiem mostowym jest okryta zwłokami nieprzyjacielskiemi. Tylko koło samej Oslaviji leży przeszło tysiąc.

Na skraju płaskowzgórza Doberdo ograniczyli się Włosi na południowy zachód od San Martino do wypadu, który odparto.

Tak samo bezskutecznymi były wszystkie ataki w północnym odcinku Isonzy, a to koło Zagory, Plavy, na kilka miejsc przyczółka mostowego Tolmein, na Mrzli vrh, gdzie leży czterysta trupów przed naszym frontem i na pozycyę Vrsic. Położenie jest więc niezmienione i front Isonzy znajduje się silnie w rękach naszych wojsk.

Na granicy tyrolskiej został atak na nasze pozycye na zachodnim stoku Monte Piano i przy granicznym moście na potoku Schluder krwawo odparty.

Zastępca szefa sztabu generalnego marszałek polny porucznik *von Hoefer.*

Otwarcie parlamentu rumuńskiego.

Bukareszt, 29 listopada.

Zwyczajna sesya parlamentu została otwarta przez króla Ferdynanda w obecności następcy tronu i ministrów. Król, powitany owacyjnie, odczytał następujące **orędzie**: Obecna sesya rozpoczyna się wśród tych samych trosk, jak poprzedniego roku. Wojna, która świat naokoło nas krwią zalewa, trwa dalej z rosnącą zaciętością. Nowe państwa przystąpiły do walki i nadały europejskiemu konfliktowi coraz bardziej rosnące rozmiary. To położenie nakłada na nas jeszcze większy obowiązek zjednoczyć nasze usiłowania **celem obrony wielkich interesów Rumunii** i wzniesienia się sercem i umysłem ponad wszelkie inne troski. Jestem przekonany, że tak jak przedtem zadowolicie potrzeby naszej drogiej armii, która zawsze umiała okazać się godną miłości i zaufania kraju, i na której dziś więcej niż kiedykolwiek opiera się stanowisko, jakie się należy Rumunii. Pełny zaufania w przyszłość naszej drogiej Rumunii proszę Boga, by pobłogosławił nasze prace.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 29 listopada.

Wielka główna kwatera donosi dnia 28 listopada:

Po skutecznem wysadzeniu min w okolicy Neuville (między Arras a Lens) obsadziły nasze

KRONIKA.

Obchody listopadowe w Polsce. Dziś o 7 wieczór w teatrze miejskim **uroczysty wieczór**: I akt „Nocy Listopadowej“, przemówienie rektora Smolki, deklamacye pp. Solskiej, Szpak-Bandrowskiej i Kochanowicza, śpiew p. Hendrichówny i kwartetu głosowego, kwartet prof. Kopystyńskiego.

We Lwowie również uroczysty wieczór w teatrze. Słowo wstępne sekretarza N. K. N. Michała Sokolnickiego. Sceny z „Kordyana“ i „Strasznego Dworu“, produkcye deklamacyjno-wokalne, żywy obraz.

O uroczystych obchodach listopadowych w dniu dzisiejszym donoszą z całej Galicyi i Śląska.

W Królestwie obchód przybierze duże rozmiary — staraniem N. K. N. O wielkich przygotowaniach donoszą zwłaszcza z Radomia i Lublina.

Z Uniwersytetu Ludowego. Dziś 29 listopada odbędzie się w Czytelni Uniw. Lud. (Dunajewskiego l. 7, II. p.) wykład prof. dra St. Zathey'a: „O wartości ofiary“.

Początek o godzinie 7 wieczór. Wstęp 20 hal., członkowie 10 hal.

Przejechany przez tramwaj. Już drugi wypadek przejechania tramwajem w ostatnich paru dniach notuje kronika Pogotowia ratunkowego. Wczoraj najechał tramwaj na Jana Pieńkosa, stróża, liczącego lat 35 i potkliwie go pokaleczył. Ofiarę wypadku opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

Z wszechnicy i politechniki warszawskiej. We wtorek o godz. 11 rozpoczął na wszechnicy prof. Kostanecki, dotychczasowy profesor we Lwowie, swe wykłady ekonomii społecznej. Sala IV., w której odbywał się wykład, była wypełniona po brzegi młodzieżą.

Wykłady anatomii opisowej w oddziale lekarsko-propedeutycznym rozpoczął dr Edward Loth 25 b. m. w gmachu anatomicznym (Teodora 5).

Dotychczas zapisało się na wszechnicę **1013 kandydatów** na słuchaczów i w dalszym ciągu najwięcej zapisuje się na oddział lekarsko propedeutyczny. Sporo również kandydatów zapisuje się z prowincyi.

Sędzią uniwersyteckim został prof. Koszembar-Łyskowski, protektorem zaś prof. Kowalski z Fryburga.

Na politechnikę zapisało się dotychczas **579 kandydatów** na słuchaczów; w ostatnich dniach dość licznie zapisują się kandydaci z prowincyi, zwłaszcza z Łodzi i Zagłębia Dąbrowskiego.

Wobec niespodziewanie znacznej liczby zapisujących się kandydatów na słuchaczów politechniki i przepełnienia z tego powodu sal wykładowych, niektóre wykłady w tej uczelni będą dublowane.

DRUKARNIA LUDOWA
W KRAKOWIE, UL. DUNAJEWSKIEGO 5. TELEFON 1310
WYKONYWA DZIEŁA, GAZETY, AFISZE, ZAPROSZENIA, DRUKI TRÓJBARWNE, LINOLEORYTY, ORAZ WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE SZYBKO, STARANNIE I PO PRZYSTĘPNYCH CENACH.

Podporucznik Bronisław Mansperl.

Gdyby nie przyszła była wojna, — ta najbardotkliwiejsza próba miłości Ojczyzny — i gdyby organizacyjne życie młodzieży szło dalej trybem dotychczasowym — to na tych mnogich zebraniach, zjazdach i wiecach akademickich nie dano by nigdy pełnej wiary wystąpieniom Mansperla. Przemawiałby gorąco, krzątałby się skwapliwie. Tem niemniej zebrani przyjmowaliby to zawsze z pewnym półuśmiechem, mieliby nawet może względem kolegi pewien cień nieufności i niejedenby sobie pomyślał: Jaki też interes, prawdziwy, osobisty interes ma Mansperl w trosce swej o walkę za Ojczyznę?...

Mansperl był żydem. — Istotnie miał jeden wielki, prawdziwy osobisty interes w walce za Polskę: Przelewając za Nią krew, pragnął sobie zdobyć do Niej prawo, któregoby mu nikt odmówić nie śmiał.

Przed wojną należał Mansperl do odłamu tej młodzieży nierozważnej, która bojkotowała rosyjski uniwersytet warszawski, zabierała miejsca nam Galicyanom na naszych galicyjskich wszechnicach, albo włóczyła się po wszechnicach zagranicznych, marnowała tam grosz (80 franków miesięcznie) i wielkim śladem szkoły w Cuneo idąc, organizowała się wojskowo (pieniędzy nie mają a wojny się im zachciewa).

Mansperl należał w Paryżu do filarecyi i był jednym z założycieli tamtejszego Strzelca. Trudno się oprzeć wzruszeniu, gdy się wspomina ówczesną pracę młodzieży polskiej na emigracyi i okoliczności, jakie jej towarzyszyły. Kilku, kilkunastu, potem kilkudziesięciu przeważnie ubogich akademików wśród zamożnej na ogół kolonii, głuchej na wszystkie apele, w mieście tak olbrzymiem i wspaniałem, wbrew wszystkiemu i wszystkim, ćwiczy się wojskowo, radzi, urządza zjazdy, odnawia własnym kosztem groby żołnierzy-powstańców.

Emigracya młodzieży, brakiem szkół z Ojczyzny wygnana, pragnęła do niej wrócić i z bronią w ręku o szkoły się upomnieć.

Wybuchła wojna. Mansperl znalazł się w pierwszych szeregach. Był dzielnym żołnierzem, a potem dzielnym oficerem.

Szczególnie dobrze go pamiętam w pewnym momencie z czasu naszych walk pod Limanową. Szliśmy nocą forsownym marszem. Droga nam wypadała przez dolinę. Wiatr siekł ostrym szronem, cienie się goniły sine po śniegu, a księżyc grążył wszystko w bladem świetle.

Byliśmy tak strudzeni, że zdawało się nam, iż wieczność całą już tak idziemy. Brnęło się po kostki w wodzie, a pokruszone kawały lodu szklanym dźwiękiem towarzyszyły naszym krokom. Tam na zakręcie ścieżki spotkałem Mansperla, prowadzącego osłonę karabinów maszynowych. Wysoka jego postać rzucała wielki cień poza siebie. Twarz oświecona księżycem, zdała się trupio-bladą. Jasno-niebieskie oczy grały świecącym blaskiem. Ostry, semicki nos rzucał cień na wąskie usta, fijoletowe z mrozu. Na szarem tle płaszcza znaczył się czerwony sznurek oficerski przez piersi, jak cieniutka struga krwi.

Poszliśmy dalej razem, gadając o Paryżu i o kolegach z emigracyi, którzy nie zawiedli pokładanej w nich nadziei.

Mansperl należał do wypróbowanych oficerów piechoty I brygady. Zaś wypróbowany oficer piechoty, to wielka rzecz — to cała akademia niezmierzonych trudów, ciężkich niedostatków i wielkiego hartu ducha.

Bronisław. Mansperl poległ w sławnej bitwie pod Kukłami, otrzymując dwie kule w głowę.

Podporucznik Mansperl znany był w szeregach, jako Chaber. Skąd mu się wzięło na ten „polny“ pseudonim?...

Mniemam, że miał w tem ambicyę bardzo dyskretną i delikatną, mniemam, że nie bez kozery obrał sobie nazwę tego właśnie kwiatu. Przypuszczam, że w ten sposób dawał niejako wyraz najpiękniejszym marzeniom swym — zdobycia sobie prawa do ukochania polskiej ziemi...

Niechże gorącą zroszone krwią, życiem i śmiercią ukochane marzenie podporucznika Mansperla wiąże się z nazwą tego polnego kwiatu, który strzępkami błękitu przetyka złote łany każdej polskiej wiosny. *Juliusz Kaden.*

Po śladach bitew.

Nad Bugiem.

W warszawskim „Przeglądzie porannym“ znajdujemy pod tym tytułem opowiadanie z przejazdu okolicami, którędy sunął znaczony pożogą i wyludnianiem odwrót rosyjski.

Autor opisu, podpisany literami *Kr.*, tak notuje swoje spostrzeżenia, które z małemi opuszczeniami powtarzamy:

Okoliczności wojenne zmusiły mnie do chwycenia się pierwotnych środków lokomocyi, by dostać się z Lubelskiego w okolice Grodna. — Pięć dni trwała podróż, pięć dni jechało się po niedawnych śladach wojny.

Przejechałem całą gubernię siedlecką i w Drohiczynie przekroczyłem Bug.

Na terenie Królestwa zniszczenie przez wojnę bardzo duże, dużo wsi popalonych, lasów poniszczonych; folwarki ucierpiały najwięcej, bo choć który spalony całkiem nie był, pozostał jednak bez zboża, bez inwentarza. Pustka widnieje wszędzie, zapuszczenie ogromne, całe łany nieorane, ruch na polach nieduży, bo i nie ma czem robić: zaledwo po kilka par sprzężaju pozostało na folwarku. Zgliszcz jednak tak wiele kich w tej części Królestwa nie widać.

Mieszkańcy przeważnie pozostali na miejscu. Krzątają się około robót polnych, starają się pola poobsiewać. Nawet we wsiach spalonych znać ruch gorączkowy około budowy tymczasowych schronisk dla siebie i pozostałego dobytku.

Szczególna siła odporna widnieje w tych zabiegach: tylko co biedaka przygnieciono do ziemi, on znów się podnosi, znów żyje i jakby siła zaklęta kazała mu znów orać, znów obsiewać ziemię swą umiłowaną, nie wiedząc nawet czy będzie w roku przyszłym plon swej pracy zbierał.

Kto przeliczy, wiele ci ludzie nocy i dni przepędzili w lesie, chroniąc dobytek, wiele nocy przespali przy swych zabudowaniach, strzegąc je. Widziało się nieraz tychże gospodarzy, gdy skrzętnie wyciągali każde źdźbło zboża z okopów, lub ratowali z nawozu końskiego.

W okolicy Łosic nocowałem u gospodarza, którego spotkałem po drodze, wiozącego ziemniaki ze wsi spalonej. Gospodarstwo jego spłonęło w tej wsi, zamieszkał więc z rodziną w domu szwagra, prawosławnego, który opuścił był swą siedzibę. Na cały tydzień wychodziła cała rodzina na swoje gospodarstwo dla zasiewów i sprzętu ziemniaków. Żywiła się przez ten czas ziemniakami z solą, śpiąc pod gołem niebem na zgliszczach; w sobotę wieczorem zaledwo wracali pod dach.

W tych ciężkich warunkach nawet potrzebną pracę w gospodarstwie wykonywują jako swą powinność.

W tem jest niezmożona siła chłopa naszego, dająca mu moc wytrwania. Jego nie zrazi brak wszelkich wygód. Głód, zimno — to nic, on swoje wykona.

Miasteczka w tych okolicach na ogół mniej ucierpiały. Mieszkańcy przeważnie żydzi, potrafili się wykupić od palenia, grabieży jednak nie każdy potrafił uniknąć.

Najwięcej daje się im odczuwać brak dowozu żywności ze wsi, która sama w nią nie oofituje. W sklepach pustki, dowozu żadnego, środki zarobkowania ustały. Brak zupełny opieki lekarskiej. (Oprócz Międzyrzecza ze wszystkich miast lekarze pouciekali).

Mijam Bug; jestem w Drohiczynie. Miasteczko nieduże, ładnie położone nad rzeką ze starym dziś zniszczonym klasztorem. Była niedziela, więc i ludności z okolicy trochę przyjechało.

Po niedługim popasie wyjeżdżam stamtąd traktem ku Bielsku. Trakt bardzo szeroki, nie szosowany, wysadzany drzewami, droga dobra. Z początku drogi — wrażenie dość dobre, zniszczenia nie znać, często zobaczyć można dość liczne stada krów, a nawet owiec.

Wogóle zauważyć się daje, że okolice, zaraz za rzekami położone, mniej są zniszczone. Widocznie cofająca się armia starała się bronić dostępu do rzeki i tam opór był dłuższy i zniszczenie większe, z chwilą zaś, kiedy cofnęła się za rzekę, wtedy odstępowała bardzo szybko i nie miała czasu zniszczyć kraju.

Niestety, wrażenie to lepsze niedługo trwało. Po jakich 15 wiorstach wjeżdżamy w kraj zupełnie pusty, zgliszcza tylko, brak ludzi, całe wsie popalone, lub poniszczone, ludność wyjechała. Przerażenie ogarnia człowieka, gdy sobie uprzytomni, co się tu dziać musiało. Wieś za wsią — same kominy, ani konia, ani krowy, ani człowieka zobaczyć nie można. Przejeżdżam przez wieś spaloną, musiano zatrzymać się dla napojenia koni. Wysiadam, podchodzę bliżej: żywego ducha we wsi niema, jakiś pies tylko wyje na zgliszczach...

Przy drodze często spotkać tylko można wcale nieźle stoły, łóżka, beczki próżne, ławki, pościągali od wozów, to koła pojedyncze. Nikt tego nie ruszył, bo nie było tego, komuby się to przydało. Wprost nie było ludzi.

Z życia Lubelszczyzny

Lublin, 10 listopada.

II.

W Biłgorajskiem zniszczenia są bardzo wielkie. Całe miejscowości, jak np. Krzeszów, zostały doszczętnie zniesione. Ludność ruska wyemigrowała i pola jej nie zostały zupełnie sprzątnięte. Zasiewy wynoszą $^1/_5$ część normalnych. Ludność przystępuje już do odbudowy spalonych domów, otrzymując drzewo od władz z lasów rządowych lub od ordynacyi, która wydaje drzewo na kredyt. Pomocy lekarskiej udziela ludności jedyny tutaj lekarz dr Moniuszko, który jest jednak niezmiernie skrępowany brakiem aptek. Wprawdzie komitety ratunkowe dążą do zakładania ich po parafiach, ale usiłowania te rozbijają się o brak zupełny lekarstw. Ochron w Biłgorajskiem niema wcale. Należałoby wznowić ochronę ordynacką i w tym kierunku komitet ma zamiar wszcząć odpowiednią akcyę.

W powiecie zamojskim komitet powiatowy potworzył poszczególne sekcye, jak np. sekcyę aprowizacyjną, zapomogową, oświatową, sekcyę ochrony większej własności i t. d. Sekcye pracują gorliwie i owocnie. Za staraniem sekcyi aprowizacyjnej otrzymano bez cła 3 wagony soli, którą rozdzielono pomiędzy gminy. Sekcya ochrony większej własności opiekuje się opuszczonymi majątkami i ustanawia nad nimi rady inspektorskie, dzięki czemu zasiano w tych majątkach 600 morg oziminy. Są czynione starania o zniesienie rekwizycyi na materyały surowe i o otrzymanie obstalunków rządowych. Do myśli o zakładaniu ochronek ludność miejscowa odnosi się niechętnie, uważając je za rzecz niepotrzebną.

W specyalnych warunkach znajduje się powiat tomaszowski, który nie należy jeszcze do zarządu generał-gubernatora lubelskiego, lecz podlega komendantom etapowym. Oczywiście system postępowania tych władz musi być zasadniczo różny, bo różne są ich zadania. Utrudnia to pracę komitetom, jednak jej nie przerywa i nie niweczy. Jak wszędzie, tak i tu niepomyślnie przedstawia się sprawa sanitarna, gdyż na cały powiat niema ani jednego lekarza, a wśród ludności zdarzają się wypadki cholery. W gospodarstwie daje się bardzo odczuwać brak inwentarza. Włościanie zdają sobie dokładnie sprawę z potrzeby szkół polskich i istnieje przekonanie, że nie szczędziliby ofiar na nauczanie dzieci po polsku. Cała ludność prawosławna emigrowała, a opuszczone przez nią wioski są zajęte częściowo przez ludność z innych biedniejszych miejscowości. Prawidłowem jej rozmieszczeniem, na skutek polecenia władz, zajmują się gminy.

Chełmszczyzna też została opuszczona przez ludność prawosławną. Komitet czyni sta-

…zy ulicy Gołębiej L. 2, I. p. (róg ulicy Brackiej)

…EŚCI SIĘ OBECNIE DZIAŁ INSERATOWY »NAPRZODU«

rania o otworzenie w Chełmie szpitala i przytułku dla bezdomnych dzieci. Ustanowiono taksę na mleko (20 h kwarta), na chleb (40 hal. razowy, 80 h pytlowy) i na kaszę. Na traktach w Wojsławicach, Sawinie itd potworzono na polecenie władz t. zw. punkty żywnościowe dla uciekinierów, na co komitet otrzymał 1000 K. Komitet czyni starania o utworzenie sklepów spółkowych i o nadanie im prawa na trafiki.

Powiaty lubelski i puławski od wojny nie ucierpiały. W puławskim tylko brak pomocy lekarskiej i na cały powiat jest jedyny lekarz w Garbowie. W Opolu grasuje cholera, i wprawdzie komenda etapowa obiecuje tam przesłać oddział Czerwonego Krzyża, lecz narazie mieszkańcy są pozbawieni pomocy.

Komitety ratunkowe akcyę odpowiednią dla zaradzenia złemu obmyśliły i w poszczególnych miejscowościach już w znacznym stopniu ludności ulżyły. Do czynności dawnych Komitetów Obywatelskich należy zaliczyć także zorganizowanie Sądów Obywatelskich, które jednak stały się odrazu instytucyę niezależną oraz Straży Obywatelskiej na prowincyi. Obie te instytucye posiadają swój regulamin i do tej pory zadanie swoje dobrze spełniają. Jednak dziś w Lublinie rozeszła się wiadomość, że Straż z polecenia władz została rozwiązaną.

Rada szkolna przygotowuje materyał dla rozpoczęcia planowej i systematycznej pracy. Ingerencya władz co do mianowania nauczycieli, wprowadzania programów i wskazywania podręczników nie dotyczy szkół prywatnych. W powiecie zamojskim władze zgodziły się na stanowisko doradcze społeczeństwa przy mianowaniu nauczycieli. Przy zakładaniu szkół prywatnych trzeba się oczywiście bardzo liczyć ze stosunkami materyalnymi ludności, która ponosić ciężarów finansowych narazie nie może. Dla ścisłości trzeba zaznaczyć, że nie wszędzie u włościan spotyka się brak pieniędzy. *T. S.*

Z różnych stron.

„Architekt“, zeszyt nadzwyczajny za listopad-grudzień. Po dłuższej przerwie, spowodowanej wstrzymaniem subwencyj i zaległościami prenumeraty, ukazał się znowu „Architekt“, tym razem w przeważnej swej części poświęcony sprawom odbudowy zniszczonego wojną kraju. Artykuł wstępny J. Warchałowskiego kreśli obraz zniszczenia, charakteryzuje pierwsze próby odbudowy i stawia szereg postulatów z punktu widzenia techniki i sztuki budowlanej, nawołując do zachowania polskiego charakteru kraju.

Obok szeregu artykułów obfita kronika, przegląd piśmiennictwa i konkursów zapełniają bogaty w treść zeszyt tego poważnego wydawnictwa. Ilustrują zeszyt liczne plany miasteczek galicyjskich i dwie tablice z reprodukcyą krużganków wawelskich po odnowieniu. Dalsze istnienie czasopisma, jak się dowiadujemy, zależy od poparcia sfer interesowanych,

Z Miechowa. Powiat nasz był pierwszym, który powitał wkraczające w granice Królestwa oddziały Strzelców Piłsudskiego. Powitał je z sympatyą i dobrą nadzieją. Szczególniej samo miasteczko życzliwie przyjęło od 50 z górą lat niewidzianego polskiego żołnierza. Pośpieszono z pomocą w wyżywieniu i ubraniu młodych szeregów — spora garść ochotników zgłosiła się pod broń. Tak było na początku wojny. Potem Miechów przechodził różne koleje. Wrócili dawni „opiekunowie“ — rozpoczęto dochodzenia w sprawie stosunków ludności do „buntowniczych“ oddziałów. Kilku obywateli tutejszych zamknięto w kieleckiem więzieniu. Represye te prawdopodobnie przyczyniły się do tego, że w miasteczku samem zwycięzyła zasada bierności i dotąd trudno ją przełamać. Inaczej jednak przedstawiają się stosunki w innych miasteczkach naszego powiatu i na wsi. W Słomnikach i Proszowicach idea Legionów znajduje uznanie i poparcie. Ruchliwe Koła Ligi Kobiet oddziaływują na opinię i niosą wydatną pomoc walczącym za polską sprawę. Posiadają swe swe sekcye w Szreniawie i Niedźwiedziu.

Silny odzew budzą hasła legionowe także i na wsi. Żywe zainteresowanie walkami legionów, rozkupywanie wydawnictw N. K. N. i Dep. wojskowego, powstanie włościańskich Lig Kobiecych jest dowodem większego niż gdzieindziej uświadomienia narodowego naszego ludu.

Placówką skupiającą w Miechowie ruch legionowy jest biuro oficera werbunkowego Dep. wojsk. p. Torunia.

Do władz austryackich ludność odnosi się z zaufaniem.

Ze zdarzeń ostanich tygodni zapisze się z pewnością w pamięci mieszkańców naszego miasteczka Dzień Zaduszny, który przybrał tego roku charakter narodowego święta. Na cmentarzu tutejszym znajduje się wielka mogiła powstańców z 63 r.

Bawiący w mieście legioniści złożyli na grobie wieniec z tarniny i złocistych liści dębowych przepleciony barwami narodowemi. Przy mogile odśpiewano pieśni narodowe.

Pogrzeb posła tow. Winarskyego odbył się we czwartek przy udziale ludności robotniczej Wiednia. Partye socyalistyczne całej Austryi były reprezentowane na pogrzebie przez osobne delegacye. Na pogrzeb przybyło również wielu posłów Izby, należących do innych partyi politycznych.

Tow. Winarsky służył od roku w wojsku. Jego wszyscy bezpośredni przełożeni oficerowie z majorem Primavesim na czele wzięli również udział w pogrzebie. Major Primavesi doniósł matce zmarłego, że przyznany mu został srebrny krzyż zasługi, na wstędze medalu waleczności. Wygłoszono także mowy, mianowicie tow. Ellenbogen imieniem niemieckiej socyalnej demokracyi Austryi i tow. Pernerstorfer imieniem Izby posłów.

Zakaz wysyłania widokówek zagranicę. Otrzymujemy z dyrekcyi policyi następujące zawiadomienie: Ze względów wojskowych nie wolno wysyłać zagranicę widokówek, przedstawiających zdjęcia miast dzielnic miejskich, ważnych objektów wojskowych, urządzeń komunikacyjnych oraz monumentalnych budowli. Urzędy pocztowe otrzymały polecenie, aby konfiskować takie kartki lub też zwracać je adresatom.

NADESŁANE.

Poszukuję większej dostawy mleka.
Oferty posyłać:
Dr CHRAMIEC, Zakopane.

Zajęcia poszukują

Panna

poszukuje posady w handlu papieru, jako kasyerka, w lepszym handlu lub t. p. Może złożyć także kaucyę. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Statte[ra] Kraków, ul. Gołębia L. 2.

Maszynista lat 48

wolny od wojska, ślusarz maszyn, tak parowych jak i rolniczych, tokarz żelaza i metali, posiadający praktykę w cegielni tartaku, obznajmiony z elektrycznością oraz pługiem motorowym „Exelsior“ poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: Karol Bizerski, Nowy Sącz, Kunegundy 69.

Zajęcie znajdą

Stróża z dopłatą poszukuje się. Wiadomość u właścicielki, Rynek Kjeparski 11, I p., od 8—10 i od 12—2.

6-ciu stolarzy do robót meblowych i budowlanych i **1 kamieniarza** do robót nagrobkowych w piaskowcu przyjmie zaraz Fabryka stolarska Józefa Jończego w Nowym Targu.

Zamiast **OWSA** poleca się

MELASYNĘ

z domieszką 50% kukurudzy śrutowanej, najlepszą karmę dla koni, bydła rogatego i trzody chlewnej. — Sprzedaż od 50 kg. wzwyż u firmy:
S. BINZER, Kraków, ul. Radziwiłłowska 15.
Polecam również cukier na paszę tylko wagonowo.

Sklep z urządzeniem lub bez zaraz od wynajęcia. Czarna Wieś. Kamory 2.



500 koron płacę Wam, jeżeli Wasze **nagniotki, brodawki i rogówki Riabalsam** w 3-ch dniach zupełnie nie usunie. Cena za 1 słoik wraz z listem gwarancyjnym K. 1·—. **KEMENY, Kaschau I, Postfach 12/110.** Węgry.

Dra Schweizera
paryskie
Johimbin tabletki

Flakon po 20, 50 100 tabletek Kor. 5·50, 12·20, 22·—.
(Preparatif fortifikateur sexuel)
Znakomity środek przy osłabieniu **obydwu** płci (Impotenz). Wysyłka dyskretna opłatnie za pobraniem.
ANTON GROSS, Dom wysyłkowy, Budapest VIII/4., Josefsring 23/4.

Zdolnego podróżującego
i miejscowych agentów
w większych miastach do sprzedaży wina tokajskiego za prowizyą poszukuje firma **Gebrüder Nagy, Weinproduzenten, Tállya bei Tokaj** (Ungarn).

KOBIETY
używają przy zaburzeniach, zastojach nieregularnościach tylko skutecznego
Dr. Schweizera paryskiego SPECYALNEGO ŚRODKA.
Ręczy się za nieszkodliwość.
Cena 14 K., silniejszy 18 K. Wysyłka opłatnie i dyskretnie za pobraniem.
ANTONI GROSS, Versandstelle Budapest VIII/4, Josefsring 23/1.

Ser holenderski
(Eidamer) w większych ilościach poleca firma **M. Statter**, magazyn uniwersalny, **Zakopane.**

SPRZEDAŻ LOSÓW
i natychmiastowe nabycie tychże z powrotem
w ratach miesięcznych.

Posiadanie losów jest zawsze pewną pomocą w razie potrzeby. Ponieważ każdy posiadacz losu niechętnie się ich pozbywa, wprowadziłem w moim banku, że sprzedane u mnie losy natychmiast znowu
w małych ratach miesięcznych
nabyć można z powrotem. Właścicielowi losu pozostaje do dyspozycyi cała wartość kursowa losu, z potrąceniem odpowiedniego zadatku, i korzysta tenże w ciągu całego czasu punktualnego spłacania rat z prawa wygranej losu.

UDZIELAM RÓWNIEŻ POŻYCZEK
na losy i papiery wartościowe
w możl. najwyższej kwocie za skromnym procentem

EDWARD URBAN
DOM BANKOWY W BERNIE
Kaiser Franz Josefsplatz 18 (dom własny).

RZĄDOWO UPRAWNIONA
FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH i SPECYALNYCH LECZNICZYCH
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ulica św Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **WODY MINERALNE**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne** lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

WODOCIĄGI, POMPY
wszelkiego rodzaju, oraz **reperacye** tychże po przystępnych cenach uskutecznia
Inż. Józef Schroll, filia Kraków
ulica Pawia, Nr. 8.
Zamówienia do różnych głębokości studzień wykonuje w ciągu dwóch godzin.
Prospekty i kosztorysy na żądanie darmo.

GOTOWA POSCIEL
POWLECZENIE, BIELIZNA, GOTOWE SUKNIE KAŻDEGO RODZAJU LUB TEŻ MATERYE NA SUKNIE DOBRE i TANIE.
KORZYSTNE RESZTKI
:-: STALE DO ZBYCIA. :-:
ROŻNEGO RODZAJU PRODUKTY ROLNE, SZCZEGÓLNIE SUROWĄ WEŁNĘ STRZYŻONĄ, DRÓB, MIĘSO ETC.
NABYWAJĄ
GEBR. REICHART
FABRYKANCI
DORNBIRN, TYROL-VORARLBERG.

Już z całej Galicyi wyparto wroga.
Ożywia się życie gospodarcze, nawiązują się nowe stosunki : handlowe i przemysłowe. :
Pewnych i dokładnych informacyi o stosunkach osobistych i kredytowych udziela szybko i dyskretnie
Biuro informacyjne FELIKSA STATTERA
Kraków, ul. Gołębia 2, I. p. (róg ul. Brackiej)

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).